Opera barokowa

Giove in Argo

Antonio Lotti

Akt 1

O tchórzliwi Bogowie,

porzućcie swój zgubny gniew,

gdyż moja dusza

nieustraszona nie zna strachu.

Zmuszony jestem, aby błąkać się po tym lesie w łachmanach, niczym bezimienny włóczęga.

tak, zabiłem króla Argo,
mojego śmiertelnego
wroga.

Teraz nic nie stoi mi na drodze do tronu, gdyż ja jestem Licaon, prawdziwy król Arkadii.

Niebiosa, pomocy,

uratujcie mnie spod

ostrych jak brzytwa zębów

głodnej bestii!

Panie, zlituj się i obroń swego najwierniejszego sługę.

Nie obawiaj się niczego,

oto jestem.

Oh, mój panie, nie boję się, jestem tylko trochę wstrząśnięty.

Posłuchaj: idź w stronę tych chat i poszukaj mojej córki, Calisto, uciekała przed zamieszkami.

Idę, panie. Zawsze będę twym oddanym sługą, nawet jeśli czasami odwaga mnie opuszcza.

W międzyczasie, pozostanę w ukryciu, dopóki mój plan zwycięskiego powrotu na tron nie będzie gotowy.

Żadna burza nie rozbije statku, u którego steru stoi mędrzec. Wszelkie próby zatopienia go są daremne, tylko przelotnie zaprzątają mędrcowi głowę.

Twój los jest srogi i okrutny, ale śmierć byłaby gorszym fatum.

Na takie myśli mogą sobie pozwolić zwykli ludzie, a nie ci wyższego urodzenia.

Jestem jak widać osamotniona w swoim smutku.

Tym nieustannym lamentem tylko pogłębiasz swoje cierpienie.

A wraz z cierpieniem,
Twoje serce pogrąża się w mroku.

W ciszy tego ciemnego
lasu poszukuję ulgi,
łkaniem pielęgnując moje
cierpienie .

Jeśli pozwolisz, żeby te piękne oczy zamgliły się łzami, nikt nie obdarzy Cię miłością. Wykorzystaj je więc mądrze, i spraw, aby rozpłynęły się te serca, które podbiło Twoje piękno.

Ach, w jednej tylko chwili,
bez żadnego ostrzeżenia,
można przejść od
bezgranicznego szczęścia
do przeraźliwej tragedii!

Po utracie ojca i władzy, co jeszcze mogę stracić? Może własne życie?

Ach, jakże ja nienawidzę swojego życia... Czuję, że moje stopy nie zaniosą mnie już nigdzie dalej.

Nadchodzi ciemność, która zasnuwa światło mych oczu. O nieszczęsna Iside!

Gdybym tylko mogła
umrzeć od własnego bólu!

Lecz okrutny los nie pozwala mi nawet odejść z tego świata...

Przyjdź, przyjdź, o słodka udręko życia, niczym delikatna zasłona, niczym rozkoszny cień śmierci. Ugaś wątłe płomienie moich cierpień i nigdy nie zapalaj ich ponownie.

Czy to Iside tak słodko śpi?
Tak! Śpij, moja ukochana.

Czuwam nad tobą ja, bóg nieszczęśliwie w tobie zakochany.

Ach, twoja twarz nie wyglądałaby tak spokojnie, gdybyś wiedziała,

że Jowisz we własnej osobie zstąpił z nieba, żeby stać się twym kochankiem.

Słodka miłości, otocz ją moją pieczą i ukoj ją do snu. Nie pozwól, żeby żadna przykra myśl zakłóciła spokój jej pięknego serca.

Oh, pomóż mi, zostałam zdradzona!

Moja ukochana, cóż za nieszczęśliwe myśli cię trapią?

Śniłam o Cieniach, Duchach, Zmorach. Zbroiły się do ataku, dręczyły mnie...

Ach, zmaż w końcu ślad bólu z twej twarzy i rozkoszuj się moją miłością.

Porzuć swe zamiary Arete,
i wiedz, że nic innego nie
sprawi mi przyjemności,
tylko krzyki mordu

i zemsta na Licaonie, bezwzględnym Arkadyjczyku, który zabił mojego ojca i ukradł jego tron.

Jeśli obiecasz mi swoją miłość, w tej chwili stanę w Twoim imieniu przeciwko tyranowi,

jako że ukrywa się w tym właśnie lesie.

Jeśli zrobisz, to co obiecałeś, wtedy pełna wdzięczności odwzajemnię twoje uczucia.

Chcę twojej miłości przed moim darem, a następnie odwdzięczę ci się walecznym czynem.

W ten sposób możesz mnie oszukać, niewdzięczniku!

Jak mógłbym ci być niewierny?

Nie myślisz chyba, że jestem bezwartościowym pasterzem? Mam szlachetną i szczodrą duszę.

Wreszcie, Arete, zdobyłeś moje serce. Tak, jestem twoja.

Moje biedne serce, moje całe ciało płonie na myśl o tobie i o twojej obietnicy.

Tak, moja droga. Niech to nasze zbliżenie będzie świadkiem naszej wiary.

Teraz zarówno moje pragnienie miłości, jak i pragnienie zemsty są zaspokojone.

ISIDE: Jeśli podasz mi swą prawą dłoń

ARETE: Jeśli przytulisz mnie do swej piersi

OBOJE: Od tego zależy mój los

ISIDE: Pokażę ci moje cierpienie

ARETE: Już cały płonę w twoim ogniu

OBOJE: Wyczekując śmiertelnego ciosu

W końcu dotarłem do obiektu moich westchnień, do którego przybyłem z samego Egiptu.

Moje serce nie może już wytrzymać słodkiego okrucieństwa miłości.

(*na stronie)* (Przybył, aby ukraść serce mojej ukochanej).

Drogi pasterzu, wydajesz
się być
najszlachetniejszym z tych,
co przemierzają ten las.

Powiedz mi: widziałeś może czy Iside, córka króla Argo, ukrywa się wśród nimf w tym przepięknym lesie?

(*Na stronie)*(To jest Osiris, król Egiptu, za którego ma zostać wydana moja ukochana Iside.

Rozpoznałem go na tej plaży, mimo iż jest przebrany za pasterza).

Odpowiedz proszę na moje pytanie!

Tak, ona jest tutaj, zachwyca się tymi kwitnącymi wzgórzami i została ukochaną szlachetnego pasterza.

(Bogowie, co ja słyszę!) A więc…

Dlaczego wydajesz się przygnębiony? Ach, rozumiem.

To jest ten typ bólu, który poprzedza śmiertelny cios.

Ale posłuchaj: odzyskaj swój spokój, gdyż na darmo oczekujesz miłości nadobnej damy.

A że nie stała ci się jeszcze żadna krzywda, zaprzestań tego desperackiego przedsięwzięcia.

Kiedy wierna turkaweczka zmienia swoje gniazdo, wraz z gniazdem zmienia swoje uczucia.

Więc ukoj swój skutek i pozwól, żeby inna miłość znalazła drogę do twojego serca.

Co masz na myśli? Czy jest możliwe, żeby Iside nie dotrzymała swojej obietnicy?

O ja nieszczęsny, któżby pomyślał, że w takie piękne oblicze skrywa w sobie tyle zdrady?

Jestem zmuszony, o bogowie, żeby zobaczyć na własne oczy Iside w ramionach kochanka,

i zamienić jej szczęście w moje cierpienie.

Kto odnajdzie piękne oblicze oraz wierne serce w jednej osobie, posiadł piękny i rzadki dar

Im radośniej lata serce, tym więcej trucizny ukrywa w sobie, stając się zatrute bardziej niż piekielna rzeka śmierci.

Czyżbym widziała już jak smutek znika z twojej pięknej twarzy?

Została złożona obietnica,
owoc mojego gniewu,
która złagodziła moje
cierpienie.

Oh, cieniu mego ukochanego ojca, w końcu mam przyjemność ofiarować ci coś więcej, niż tylko moje łzy.

Ofiaruję ci krew twojego plugawego zabójcy.

Ach, zemsta jest najsłodszą przyjemnością, zaraz po otulającej duszę miłości.

Zobaczę, jak się rozlewa jego krew, a moje zgasłe serce ponownie zacznie się radować.

Z przyjemnością będę patrzeć, jak zostanie ukarany za swoje okrucieństwo, w niekończących się cierpieniach.

PRZERWA (20 minut)

Zapraszamy do Kawiarni Bohema na degustację win saksońskich i polskich.

Wir laden Sie zur Degustation von sächsischen und polnischen Weine im Kaffee „Bohema“.

Akt 2

Czy ty jesteś Calisto, córka bezwzględnego Arkadyjczyjka?

Ach, potężna bogini,
uciekam przed spiskiem
przeciwko mojemu ojcu.

Przemierzam las pośród pasterzy, w skromnym przebraniu, przepełniona strachem.

Nie twierdzę, że nie przyjęłabym cię do grona moich towarzyszek nimf.

Ale najpierw powiedz mi -
czy twoje serce zostało już
kiedyś przeszyte strzałą
miłości?

Jestem daleka od wzruszeń
i zawodów miłosnych.

Ale powiedz mi, jeśli jednak skosztowałabym owocu miłości, byłaby to tak wielka zbrodnia?

Te, które mają szczęście
być w moim orszaku,
muszą być jak ogień -

- mogą być rozniecone lub ugaszone przez innych, ale same nie zaznają poparzenia.

Więc jeśli pragniesz być jedną z moich dziewic, musisz przysiąc,

że na zawsze wygnasz płomienie miłości ze swojego serca.

Nie miej żadnych wątpliwości. Zobaczysz, jak bardzo nie dbam już o miłość. Składam przysięgę na twoje ręce.

Strzeż się, bo jeśli kiedykolwiek złamiesz swoją przysięgę, skieruję na ciebie cały swój gniew.

Wiesz, że kiedy słowik śpiewa, w rzeczywistości wzdycha tęskno za utraconą wolnością.

I pokazuje ci, że jego dusza wciąż drży i żałuje, że stała się ofiarą miłości

Ach, fortunny los pasterzy,
który nigdy nie zaznali
cienia tragedii.

Ach, fortunny los pasterzy,
który nigdy nie zaznali
cienia tragedii.

(*Na stronie)*(Cóż za niespotykana piękność pojawia się przed moimi oczami, która poruszyła nagle moje serce?)

Piękna, jeśli szukasz celu dla swoich strzał, oferuje ci moje serce, skoro i tak zostało już przebite twoim spojrzeniem.

Daremnie rozsiewasz słowa miłości, gdyż ulecą one z wiatrem.

Niewierny, każesz mi być świadkiem twojej zdrady!

Czego się obawiasz? Przecież wiesz, że miłość jest prawdziwa tylko wtedy, kiedy jest stała i bezwarunkowa.

Nędzny oszuście! Czy to ma być to, co mi obiecałeś?

Serce jest w stanie prawdziwie kochać tylko wtedy, kiedy potrafi znieść zawód miłosny.

To ma być miłość?

Słodka nimfo, nie martw się,
i nie pozwól, aby twoje serce
przysłoniły chmury
zazdrości.

Nie jestem zdolna do miłości, jako że jestem wierną nimfą Diany.

Ach, pięknooka, nie będziesz mi się długo opierała.

Nie zdajesz sobie sprawy,
jak bardzo Arete cię
adoruje.

Odejdź, zdrajco! Sama dokonam zemsty, jako że byłam na tyle głupia, by ulec twoim westchnieniom

(chociaż nie powinnam się czuć zawstydzona, moje cierpienie było wtedy zbyt wielkie)

i że pozwoliłam, aby moje serce zapłonęło miłością do ciebie.

Byłam jednak zaślepiona żądzą zemsty, aby pomścić mojego ojca, Inaco, i przelać krew bezwzględnego Licaona.

Czy ja dobrze słyszę? Musisz wiedzieć, Arete, że nazywam się Calisto, a ten bezwzględny Licaon to mój ojciec.

Nie będę okrutny wobec ciebie, jako że jesteś łaskawa wobec mnie.

Wybacz mi, moja Iside.
Jesteście obie zachwytem
dla moich oczu.

Chciałbym mieć więcej serc, niż tylko jedno, abym mógł cieszyć się słodyczą tych dwóch piękności.

Wtedy zazdrość nie byłaby w stanie zrodzić potoku trującej wody.

Pani, przedstawiam ci kogoś, kto szukał cię niczym stęskniony pies.

Jest ubrany niczym pasterz, ale jeśli się dobrze przyjrzysz jego twarzy, zobaczysz, że ma szlachetne i subtelne lico.

Co ja widzę! O niebiosa, to Ozyrys w przebraniu.

Przybyłeś w idealnym momencie; łaskawy los przywiódł cię tutaj, abyś złagodził moje cierpienie.

Złośliwy los przywiódł mnie tutaj, aby mnie zabić.

O nie, nie przybyłem tu jako kochający narzeczony, aby się z tobą ożenić, tak jak chciał twój zmarły ojciec.

Jestem tutaj jako twój niemiłosierny wróg, niewierna kobieto.

Przemierzałem leśne szlaki w przebraniu, wierząc że zawiodą mnie do twoich słodkich pocałunków,

kiedy to zostałem porażony bólem widząc cię w ramionach innego kochanka.

I tak szybko mnie osądzasz?
Nie wysłuchałeś nawet słów
mojej obrony.

Ale ja ciebie słyszałam, pełną zazdrości, robiącą wyrzuty Arete za jego niewierność.

Ach, serce księżniczki powinno być dyktowane przez powinności, nie przez miłość.

Widzisz, jak biała lilia gardzi fiołkiem, gdyż rośnie on dziko i samotnie, i jest zbyt dumny, by obdarzyć ją pocałunkiem.

Poślubi ona jedynie purpurową różę, ponieważ tylko w taki sposób stworzą królewski czerwony kolor.

Mój ojciec zamordowany,
moje królestwo stracone,
moja zemsta
niedopełniona,

wydrwiona przez pasterza, wyśmiana przez Calisto, znienawidzona przez Ozyrysa…

Niebiosa, co jeszcze mnie czeka? Czy to sen, czy jawa? Czy to ja jestem Iside…?

Ach, jestem tylko
widmem, furią zesłaną
przez rzekę śmierci Styks.

Czuję, jak moja twarz przybiera diabelskie oblicze, moje włosy pokrywają się ptactwem, wężami i robactwem.

Czy to przez swoje cierpienie zaczyna bredzić?

Stanę się swym ojcem,
groźnym Inaco,
odzyskam jego koronę,

a wtedy z mojej
ukoronowanej głowy
polecą śmiertelne
gromy jego gniewu,

które zniszczą wszystko
na swej drodze i strącą
wszystkich do głębokich
czeluści piekła.

W tej bezwzględnej wojnie, zasieję ziemię ogniem i mordem, od mroźnej północy aż po upalne pustynie.

I na przekór Zeusowi, zabiję Atlasa, a wtedy polegną niesprawiedliwe niebiosa.

To nieoczekiwane odkrycie uspokaja mój gniew i jest ulgą dla mych cierpień.

W końcu słyszę, jak moje serce szepcze mi czysto i wyraźnie: niesłusznie ją osądziłeś. Ona jest niewinna.

Czuję, jak moje serce spala się w żalu i żadna zniewaga już tego nie powstrzyma.

Wygląda na to, że powoli na nowo wznieca się ogień i rozpala dawny żar.

Akt 3

Ach, uciekajmy, szybko Milordzie! To zatrute powietrze przyprawi nas o migrenę!

A jeśli chodzi o moją tajną misję: dowiedziałem się, że jest pewien pasterz, którym twoja córka jest szaleńczo zakochana.

Ten właśnie pasterz przysiągł cię zabić, a bóg wie co gorszego mnie czeka....

Kochany ojcze…

W końcu cię znalazłem, ale
nie mogę ci ufać,
zbuntowana córko.

Czy twoje serce dalej
uparcie płonie do tego,
który pragnie mojej śmierci?

Dlaczego tak mówisz? Te podejrzenia są zniewagą dla twojej córki.

Przyszłam do Ciebie właśnie dlatego, żeby ci poradzić byś uciekał, ponieważ grozi ci wielkie niebezpieczeństwo.

Ja miałbym uciekać przed wieśniakiem? Nie zniżę się do takiego poziomu!

Niech przychodzą, nawet teraz! Niech zaznam słodkiej zemsty!

Żądza walki i mordu jest napędzana przez zniewagę i znajduje przyjemność w przelanej krwi

Moje serce raduje się jedynie na myśl o okrucieństwie, które już wrze w moich myślach.

Co postanowiłaś, Calisto? Pokochasz mnie, czy uznasz jedynie za wroga, który sprzymierzył się z Iside przeciwko twojemu ojcu?

Och, Arete. Stawiasz moje serce między młotem a kowadłem.

Aha! Zdrajcy! W końcu was nakryłam! Tuż przed moimi gniewnymi oczami obnażacie swoje grzechy.

Nie mogła wybrać lepszego momentu na przybycie...

Ona bredzi.

Ta okrutna zbrodnia nie ujdzie ci płazem.

Zaklinam się, zstąpię do Królestwa Ciemności i swoimi łzami sprowadzę piekielną vendettę.

Będę wzdychać, będę płakać, będę krzyczeć. Zostałam zdradzona, bez ojca, bez królestwa.

Zobacz tylko jak złowroga Hydra prowadzi cię prosto do Hadesu, gdzie sędzia Radamanto stanie się obrońcą mojego gniewu.

A więc, moja słodka ukochana, poddajesz się?

A więc mam zapłacić
za tą zbrodnie
wyrzekając się
swojego ojca?

I mam tym samym
złamać obietnicę,
która zabrania mi cię
kochać?

Proszę, błagam,
zostaw mnie w
spokoju...

Dokładnie tak. Moja miłość tak właśnie nakazuje.

W tych pięknych oczach, z których wystrzeliły strzały miłości, widzę kryjące się "tak", które cieszy moje serce.

W tej pięknej twarzy, w której zakochała się moja dusza, widzę nadzieję, która radośnie przyfrunęła do mojego serca.

Rozmawiasz z pasterzami, mówisz do nich o miłości - w taki sposób dotrzymujesz swojej obietnicy?

W taki sposób chcesz rozniecić mój gniew?

Jedyną miłością tutaj jest miłość córki do swojego bezbronnego ojca...

Czy myślisz, że nie jestem w stanie dotrzeć do najbardziej skrytych zakamarków twojego serca?

Pod przykrywką miłości do ojca, twoja dusza zaznała przyjemności w prawdziwej miłości.

Zaniedbałaś swoje obowiązki, a teraz znajduję cię tu winną.

Straciłaś moje zaufanie, a w zamian doświadczysz mojej furii.

W ramionach twoich lęków
cię pozostawiam, a za
niedługo poznasz smak
mojego okrucieństwa.

Kiedy śmiertelnie obrażasz bogów, nie możesz liczyć na żadną łaskę, jako że twoje serce okazało się słabe.

Czy pozwolicie, o bogowie,
że przepadnę, mimo wiernej
wam służby?

Przecież jedyne, na czym mi zależało, to los mego ojca.

Ach, użyjcie swych podniebnych mocy i zlitujcie się!

Delikatny Zefir obsypuje
pocałunkami koronę drzew,
senny potok muska brzeg morza,
a miłość cichutko wzdycha.

A jednak nie jestem w stanie się nimi cieszyć, gdyż jedyne czego pragnę, to bezpieczeństwo mego ojca.

Wstrząśnięty i skonsternowany, podążam szaleńczymi śladami mojej niewiernej, choć ukochanej wybranki.

Miłość namawia mnie, abym zemścił się na swoim rywalu, Arete, i na Licaonie, okrutnym tyranię z Arkadii.

Kto wie, może ich krew na mych rękach sprawi, że Iside zmieni zdanie?

Ale słyszę właśnie, że ktoś nadchodzi. Schowam się pod tym łukiem, i będę trzymał broń w pogotowiu.

Pragnę kroczyć ścieżką bohaterów i zdobyć dowód zdrady, aby udowodnić moją wierność.

A jeśli spotkam się z pogardą, pokażę mojej ukochanej, że wiem jak kochać bez żadnej nadziei.

Nimfy, pasterze,
wysłuchajcie mnie: zanim
zaczniecie polowanie,

wzywam was do zrobienia przykładu z tej haniebnej zdrady i urządzenia krwawej rzeźni.

Ach, niewdzięczny losie! Czy to w taki sposób mam umrzeć?

Jeśli wszystkie kobiety, które kochają, musiałyby umrzeć, co chwilę potykalibyśmy się o trupy!

Na próżno mi grozisz,
potężna i sroga bestio.
Rozedrę cię na strzępy
gołymi rękoma.

Przybywam, aby pomóc w tym śmiertelnie groźnym niebezpieczeństwie.

W końcu! Zabiłem tą bestię jednym strzałem!

Przybyłem w odpowiednim momencie.

Ach, ojcze!

Pożegnaj się z życiem i giń, nieszczęsny tyranie!

Przestań! Boże, coś ty zrobiła?

Ach, moje przebite serce w końcu nosi brzemię popełnionych win.

A niech mnie, co ja tu widzę? Umarła moja... wypłata,

i byłoby chyba najlepiej,
gdybym uciekł stąd,
niczym sarenka.

A więc Diano, dlaczego niesprawiedliwie spiskujesz przeciw Calisto?

Przyjrzyj się dobrze - to ja,
Jowisz, twój ojciec.

Przyszedłem tutaj, aby oddać się rozrywkom, przebrany za pasterza przemierzałem ten las.

Wdzięczyłem się do Iside,
a potem do Calisto. Ale nie
zerwałem jej kwiatu
miłości.

Uspokój się więc, Wasza Wysokość. Pozwól, aby Iside wróciła do swojego ukochanego Ozyrysa,

gdyż jest niewinna, a jej cierpienie jest tak intensywne, że traci zmysły.

Nie śmiem sprzeciwiać się twojemu słowu.

Chodź, moja kochana!

Jestem jak nowo narodzona, szaleńczo w tobie zakochana, jestem Iside - twoja żona.

Tyle przedziwnych rzeczy wydarzyło się w ciągu jednego dnia!

Ale koniec końców spokój znalazł drogę powrotną do naszych serc, a wieniec laurowy powrócił na królewską głowę.

Niech śmiech, radość i szczęście powrócą do naszych wiernych serc.

Gwiazdy nie będą wobec nas okrutne, kiedy Jowisz czuwa nad nami w niebiosach.